

Władysław Padacz

Z praktyki sądowej : Zagadnienia publikacji akt

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 8/1, 156-159

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z PRAKTYKI SĄDOWEJ

Zagadnienie publikacji akt

Kodeks Prawa Kanonicznego stoi na stanowisku, że sprawy wniesione do sądów kościelnych, dotyczące głównie sakramentu małżeństwa, są tak delikatnej natury, że biorący udział w procesie sędziowie, obrońca węzła małżeńskiego, promotor sprawiedliwości, notariusz oraz pracownicy sądu są obowiązani do zachowania tajemnicy. To samo obowiązuje w zakresie własnych zeznań strony, świadków oraz biegłych. Składają oni przysięgę *de veritate dicenda* przed zeznaniami, a po nich — *de veritate dicatorum* i że nikomu nie wyjawią treści swych zeznań aż do chwili publikacji akt sprawy i procesu. Na czym zaś publikacja, czyli ujawnienie treści akt polega, określa kanon 1859: jest to upoważnienie, jakie otrzymują strony względnie ich zastępcy prawni do przeczytania akt, poczynienia swoich uwag i wniosków w terminie wskazanym przez przewodniczącego kompletu sądzącego. W prawie kościelnym jasno jest więc wyłożona zasada, że strony mogą czytać akta, ale nie świadkowie lub osoby obce. W ten sposób strona ma możliwość, o ile zauważy, że teza jest podważona przez drugą stronę lub przez świadków, uzupełnienia materiału dowodowego pod postacią złożenia dokumentów lub zgłoszenia innych własnych świadków (kan. 1808).

Okazuje się, że publikacja ma tu ogromne znaczenie dla stron, szczególnie strony powodowej, która może się łatwo zorientować, czy słuszność tezy ma oparcie w zebranych materiale czy też należy go uzupełnić. Praktyka ta nie jest przyjęta w sądach cywilnych, podobnie jak łatwość komunikowania się wzajemnego świadków utrudnia szczerść ich wypowiedzi, przez co materiał dowodowy nie zawiera tyle szczegółów pomagających do oceny całości sprawy, jak to istnieje w sądach kościelnych, dzięki zapewnieniu tajemnicy zeznań świadków do chwili publikacji.

Prawo wglądu do akt przez ich opublikowanie, czyli ujawnienie, jest skwapliwie wykorzystywane przez strony, które najczęściej w I instancji z zainteresowaniem przeglądają zeznania świadków własnych i strony przeciwnej. Podobnie rzecz się ma z następnymi instancjami, o ile sprawa była uzupełniana.

W każdym procesie naczelnym zadaniem sędziego jest wykrycie obiektywnej prawdy. Dojście wszakże do niej wymaga wiele trudów i mo-

zółw, gdyż trzeba oprzeć się na dokładnym przestudiowaniu zeznań stron, świadków, załączonych dokumentów oraz na świadectwach kwalifikacyjnych. Prócz tego w sprawach małżeńskich zjawia się dodatkowa trudność pod postacią wykrycia, jakie było wewnętrzne nastawienie stron przy zawieraniu sakramentalnego związku, czyli jak daleko wola jednej ze stron była zaangażowana w negacji sakramentalnego związku. Jeżeli zdarzy się, że jeden świadek mało wnosi, albo też opiera się na przypuszczeniach, inny zaś ma wiele do powiedzenia z własnej obserwacji, nie mogą oni naprzód znać pytań obrońcy i porozumiewać się przed zeznaniami, bo prawda obiektywna może być zaciemniona subiektywnymi poglądami i ujęciami. To właśnie jest powodem, że w sądach kościelnych każdego świadka przesłuchuje się oddzielnie, a po zeznaniu złożona przysięga zabrania wyjawiać treści zeznań innym świadkom, czy też znającym tezę osobom, nie pozwala nawet na podawanie brzmienia zadawanych pytań i szczegółów odpowiedzi. Dodać należy, że ta sama tajemnica do chwili publikacji obowiązuje również sędziego. Po publikacji zachowania tajemnicy nie wymaga się, ale zawsze obowiązuje ich tajemnica służbowa, dlatego pracownicy sądu mogą mówić ogólnie o wyroku, o jego treści, ale nie o takich szczegółach, które nie znalazły swego odzwierciedlenia w motywach wyrokowania.

Zagadnienie publikacji łączy się z problemem toku postępowania jawnego dla bezpośrednio zainteresowanych, czy też podlegającego tajemnicy do chwili ukończenia dochodzenia sądowego. Prawo kościelne stoi na stanowisku, że dla dobra stron należy wszystko, co jest konieczne dla sprawy, pozostawiać na piśmie. Dla uniknięcia zaś wszelkich niepotrzebnych wpływów, akt procesu nie ujawniać przed czasem. Zdarza się jednak w Polsce, że niekiedy nawet i świadkowie zjawiają się w sądzie, żeby przeczytać swoje zeznania, a przy sposobności i cudze. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy małżeństwo zostało zawarte dla względów majątkowych, finansowych, lub gdy dwie rodziny są skłócone ze sobą i pragnęłyby wiedzieć, co jedna o drugiej w sądzie zeznała. Oczywiście, że w takich przypadkach notariusz ma pilnie czuwać, żeby tylko strony korzystały z prawa wglądu do akt po publikacji, a nigdy inne osoby. Nie jest bowiem rzeczą sądu podsycać różnice między rodzinami, ale je usuwać i doprowadzać do zgody.

Podobnie należy zapewnić tajemnicę akt przed publikacją, gdy przejeżdża je dla opracowania i wydania opinii biegły sądowy. Należy tu zaznaczyć, że każdemu, kto zeznaje jako strona czy świadek, protokół zostaje odczytany zaraz po złożeniu zeznań. Gdy zaś zeznający pragnie jednak ponownie odczytać własne zeznania, należy mu je udostępnić, tak jednakże, żeby nie zezwolić na czytanie zeznań innych osób. Przepis prawa kanonicznego jest pod tym względem jasny i nie nasuwa żadnych wątpliwości.

Są sprawy z natury swej publiczne, np. gdy ktoś jawnie popełnił bigamię lub też znana była ogólnie różność religii stron, jednakże z tej ich właściwości nie wynika, żeby cały przebieg procesu wraz z zeznaniami miał być podawany ogółowi do wiadomości. Wymaga tego zarówno dobro społeczne jak i przewidująca roztropność.

Publikacja akt nie jest jednakże potrzebna i stosowana w sprawach małżeństwa ważnie zawartego, ale nie spełnionego. Nie chodzi tu bowiem o spór między stronami, ale o wyrobienie sobie prawnej pewności o istnieniu tych faktów, na podstawie których papież jest władny udzielić dyspensy (kanon 1985).

Z powyższych wywodów wynika, że Kodeks Prawa Kanonicznego przykłada wielką wagę do publikacji akt sprawy, a praktyka sądowa stara się samą publikację ułatwić, pomagając stronom przez udzielanie im wskazówek przez członków poradni prawnej (np. w Sądzie Metropolitalnym Warszawskim).

Ks. Władysław Padacz